Rok XVII. Miejsce Piastowe. Marzec 1914 r. Nr. 3.



Św. Michał Arch.

ORGAN TOWARZYSTWA

POWŚCIĄGLIWOŚĆ i PRACA

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . ½ dolara
W Niemczech . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . . 2 franki
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
ZARZĄD TOWARZYSTWA „POWŚCIĄGLIWOŚĆ i PRACA",
p. Miejsce Piastowe (Galicya, Austrya).

O Zbawiennych owocach męki Jezusowej.

W rozmaity sposób okazywał Bóg ludziom łaskę Swą i miłosierdzie. Najpierw przez to, że stworzył człowieka: z nicości powołał do bytu, dał życie, zaopatrzył we wszystko potrzebne i obdarzył nieśmiertelną duszą, którą uczynił na obraz i podobieństwo Swoje.

Najwyższe wszakże miłosierdzie objawił Bóg ludziom w tajemnicy krzyża Chrystusowego. Miłość tu bowiem Boża pokazała się w całym swym nieogarnionym bezmiarze.

Aby tę miłość zrozumieć, wystarczy duszom miłującym Boga choćby najogólniej przypomnieć skutki grzechów i owoce męki Jezusowej.

Grzech wszystko zepsuł — krzyż wszystko naprawił.

— Usunięty od oblicza i obcowania z Bogiem, człowiek przez grzech utracił nadany mu ponad wszystkie stworzenia blask królewski i i wolność dziecka Bożego. Musiał jak wszystko na ziemi umierać. Podany został niewoli śmierci i z nią związanemi i do niej wiodącemi przykrościami i utrapieniami: chorobą, cierpieniem, troską i smutkiem... nadto jako pan przyrody, znalazł się w walce z jej siłami, musiał je pokonywać i ujarzmiać; właściciel jej skarbów spotkał się z niedostatkiem i mógł głód cierpieć.

Nie był to wszakże jedyny owoc grzechu — jedyny skutek gniewu Bożego. Bo przedewszystkiem człowiek poniósł tę największą szkodę, że stracił miłość Bożą: zdolność doskonałego kochania Boga i sam stał się niegodnym miłości Bożej. Utraciwszy zaś miłość Bożą, pozbawił się tej pełności życia Bożego w swej duszy, do której był stworzony, naraził ją nadto, na możliwość śmierci wiecznej, czyli takiego duchowego stanu, w którym odrzucenie od Boga zupełnie i na zawsze trwać będzie. Z tem przypadły na człowieka, przyczyniające się do tego nieszczęścia, osłabienie woli i przyćmienie rozumu.

Uległszy namowom szatana, popadł w straszną niewolę piekła i w niewolę grzechu. Tak, że z biegiem czasu, bardzo znaczna część ludzkości, zatraciła nawet poczucie potrzeby stosunku z Bogiem żywym, który to stosunek w jakiejś mierze, mógł być utrzymanym jedynie przez dzieła pokutne (i tylko przez wzgląd na przyszłe odkupienie).

Doszło do tego, że zaćmiony rozum ludzki, w coraz większą pogrążając się ciemnotę, zapomniał o prawdziwym Bogu, a złe skłonności i namiętności uniosły ludzkość tak daleko, że występki i zbrodnie poczęto uważać jako akty religijne; a nadto człowiek — ów człowiek co w zaraniu wieków mniemał, iż może być równy Bogu, sprzeciwiając się i nie chcąc słuchać Boga, — słuchał szatana i doszedł do najniż-

szego upadku. Czcił jako bóstwo najniedorzeczniejsze rzeczy. I przed niemi myśl swą i serce uginał. Skutki więc grzechu doprowadziły świat cały do tego, że dla bardzo wielu, prawie dla wszystkich, wszelki związek z niebem został zerwany. Ustało panowanie prawdy a na świecie rozwielmożniły się bałwochwalstwo, kłamstwo, przewrotność, podstęp, wszelkie zbrodnie gwałt i wszelka przemoc złego. I można mniemać, że dużo dusz pochłonęło piekło. W końcu jako owoce grzechu jedynie zapanowały na świecie: czart, śmierć i trwoga.

Kochać kogoś, kto nas kocha — nie wielka to rzecz i przyrodzona człowiekowi; ale ulitować się nad swoim przeciwnikiem — wrogiem jakoby, — ponieść za niego hańbę i śmierć, odstąpić mu dóbr swoich i udzielić mu część swej godności... jestto miłość przechodząca wszelkie pojęcie, — a taka właśnie z krzyża Chrystusowego spłynęła na ludzkość.

I to jest najpierwszy owoc męki Jezusa. Bóg, — niegodnemu miłości Bożej — stworzeniu okazał, że je kocha, okazał, że siebie kochać pozwala, że nie wzgardza takiem sercem człowieka, jakiem jest w swej nędzy; obarczonemu choćby największemi grzechami, lecz pragnącemu szczerze się nawrócić, pozwala przystąpić do Swego Boskiego serca; a ponadto, ponieważ każden wypadek, wywołuje odpowiednie następstwa: dobrowolnie przyjęta męka i śmierć, niemającego „żadnej skazy i winy“, podjęta w celu otwarcia ludziom drogi do utraconej łaski Bożej i wiecznej szczęśliwości, jest tym faktem w dziejach ludzkości, który bezwarunkowo domaga się od tejże ludzkości wszelkiej dla Boga miłości, czci i dziękczynienia.

— Odtąd pokutne uczynki człowieka, mogą się łączyć z zasługami męki Chrystusowej. Z męki też Chrystusowej, z Chrystusowego życia i nauki płynie nieustające światło: odtąd człowiek wie, jak Boga czcić, jak się doń modlić, co czynić trzeba żeby uzyskać jego miłosierdzie. Wie, bo nietylko Chrystus nauczył, nietylko naukę swą zostawił kościołowi ale też powierzył i te cudowne środki, szczególniej będące wynikiem męki Jego św. te widzialne znaki łaski Bożej, działające własną mocą, które uwalniają od grzechu i od więzów piekła, a przywracają i jednają dary łaski Bożej i uświęcają duszę na żywot wieczny.

Za cenę krwi Jezusa, chrzest i pokuta gładzą grzechy, przywracają człowiekowi wolność i godność dziecięcia Bożego.

Za cenę Męki Chrystusowej, przyszło z nieba uświęcenie Ducha św. i moc Boża jako pieczęć nieustającego kapłaństwa Melchizedeka nowego Zakonu. Odtąd całe ciało kościoła aż do końca świata poświęcać się i utrzymywać będzie Duchem świętym. — A dar namaszczenia nietylko będzie udziałem samego kapłaństwa, boć namaszczenie i Ducha św. na rycerstwo Chrystusowe będzie otrzymywał każdy wierny. — A także, gdy się kończy bieg człowieczej pielgrzymki, kapłan namaszcza ciało umierającego ku królowaniu w dziedzictwie Syna Bożego.

Za cenę Męki Chrystusowej udziela Trójca Przenajśw. przez kapłańskie przeżegnanie błogosławieństwa poczynającej się rodzinie chrześcjańskiej, a z niem małżeństwu tej przedziwnej łaski Sakramentalnej — na całe życie ziemskie — by wychowało Bogu wierne potomstwo.

Lecz nie wyczerpała się na tem miłość Boża. — Bóg-człowiek który, cierpiał męki w ludzkiem ciele, i jedynie mógł przez Bóstwo Swoje zadośćuczynić obrazie, wyrządzonej nieskończonemu majestatowi, — nieskończony jest w wynalazkach Swojej miłości. — Oto ustanowił Przenajśw. Sakrament Ciała i Krwi swojej. Sakrament, w którym przed obliczem Bożem sposobem bezkrwawym nieustannie się wznawia ofiara bolesnej męki; ofiara, w której nie mniej się upokarza i wyniszcza Siebie, niż na Kalwaryi, gdyż ów cud, łaski i miłosierdzia Bożego jest ustanowiony ludziom ku pożywaniu. — To najwspanialszy i najdoskonalszy dar owocu męki Jezusowej, którem się karmią i doskonalą dusze Chrystusowej dziatwy, przez który miłość Boża w sercu ludzkiem wzmaga się i wysokiem płomieniem wznosi się od nizin błota ziemskiej nędzy, aż do najwyższych Bożych tronów, — i po nad trony bo aż do serca Bożego... Tak oto przez smierć Syna Bożego został szatan pokonany tem, czem panował — pokonany śmiercią. — I widziane są cuda na świecie. Strach i trwoga konania u Jezusowych czcicieli, ustąpiły przed otwartemi drzwiami nieba. Miliony męczenników umiera z weselem. Wszak mają pewność, iż po śmierci czeka ich szczęśliwość wieczna. Odtąd nad szatanem zwyciężonym śmiercią Jezusa, — śmiercią tryumfują także wszyscy ci, którzy umierają w Panu.

Jak się to stało, jak się to dzieje?... Któż miłość Bożą zrozumieć może... Czyż znajdą się jakie obrazy, jakie słowa do jej wypowiedzenia?...

— Raz pewien Misyonarz chciał wyrazistym przykładem wytłumaczyć poganom tajemnice odkupienia wyszedł tedy na ambonę i pokazał

zupełnie zardzewiały nóż. Poganie ze zdziwieniem nań patrzą, coby to miało znaczyć. Po chwili Misyonarz wyjął z zanadrza flaszeczkę i płynem w niej zawartym polał nóż z jednej i z drugiej strony. Rdza znikła, a nóż żywym blaskiem zalśnił w oczach zdumionych pogan. Dopiero Misyonarz się odezwał: patrzcie taką była dusza człowieka: brzydką, poplamioną, nieczystą przez grzechy ale jak nóż płynem tej flaszeczki odrazu z rdzy się oczyścił, tak krew Syna Bożego oczyszcza duszę naszą, kiedy ją woda chrztu św. obmyje, albo kiedy godnie się wyspowiada.—I zrozumieli dzicy poganie moc męki Jezusowej, jako Krew Jego święta jedynie oczyszcza w Sakramentach św.

Szczęśliwi poganie, dla nich się znalazł sposób przemawiający do ich prostoty, przez który pojęli niezgłębioną tajemnicę miłości Bożej... a my jakoby już nie dzicy—przyswójmy sobie ich serce pełne prostoty i szczerości, bo tajemnice Boże, pokornym a szczerym sercom Bóg otwiera. — Z pokorą przyjmijmy głos św. Augustyna który mówi: „Jak długo krzyża nie było, nie było i drabiny do nieba, wtedy ani Abraham, ani Jakób, ani Dawid, ani ktokolwiek inny nie mógł się do nieba dostać. Teraz wszelako, już drabina stoi, krzyż już zatknięty i przystęp do nieba otwarty“.—I wstąpmy na tę drabinę Bożą i w mozole codziennych zajęć i obowiązków z modlitwą na ustach i w sercu, wypełniajmy trud i drogę krzyża Chrystusowego, wszakże i dla nas te same podwoje niebios otwarte, któremi ongi wchodzili Męczennicy Pańscy, Wyznawcy i Święci powszechnego Kościoła i nasi święci patronowie i męczennicy, jak pierwszy męczennik i biskup polski Wojciech i nasz Stanisław Szczepanowski i Sadok i Grodzicki i wielu innych, i najbliższy naszych czasów i naszego serca, niestrudzony, pracowity mistrz duchowego życia, męczennik za wiarę bł. Andrzej Bobola.

O grzechach języka, przeciwnych miłości bliźniego.

Według Katechizmu X. M. Noela.

Grzechy te są bardzo rozpowszechnione pomiędzy ludźmi a co gorsza, mało kto zdaje sobie z nich sprawę; lekceważą je i często nawet nie poczytują ich sobie za grzech. Tymczasem wystarczy wziąść do rąk Pismo św., aby się przekonać jak się na podobne grzechy zapatruje Bóg, Kościół i jak się ludzie na nie zapatrywać powinni. Św. Jakób mówiąc o grzechach języka powiada: „Tak i język małyć wprawdzie członek jest, ale wielkie rzeczy podnosi. Oto jako mały ogień jako wielki las spala. I język jest ogień powszechność nieprawości... Nieuwłóczcie jeden drugiemu bracia. Kto uwłacza bratu, albo który sądzi brata swego: uwłacza zakonowi i sądzi zakon“. A dalej Zbawiciel mówi: „Nie sądźcie a nie będziecie sądzeni“...

Na dwa głównie grzechy chciałbym zwrócić uwagę: na obmowę i na oszczerstwo. Obmowa jest wtedy, gdy się wyjawia rzeczywisty grzech bliźniego. Oszczerstwo zaś jest wtedy, gdy się bliźniemu zarzuca grzech, którego on wcale nie popełnił, albo też grzech który popełnił, przedstawia się przesadnie. Chociaż między obmową a oszczerstwem jest znaczna różnica, to jednak cel mają wspólny to jest zniesławienie bliźniego. Przyczyny dla których, obmowa przedewszystkiem jest grzechem tak powszechnym są: skłonność do mówienia o drugich, leżąca już w samej naturze człowieka, łatwość z jaką się rozszerza, nieuwaga czyli niezdawanie sobie sprawy z tego, co się mówi, złośliwość, która błędy cudze wyzyskuje do własnych interesów i zepsucie, które ją podtrzymuje. — Gadulstwo do tego występku prowadzi, ciekawość w nim sobie podoba a zepsuta namiętność czyni zeń narzędzie do wykonania swych niecnych zamiarów. Chociaż i inne grzechy bardzo się rozszerzają, to jednak niektóre stany, od niektórych grzechów są częstokroć wolne. Ten zaś występek jest prawie wszystkim wspólny a więc jest udziałem panów i podwładnych, ubogich i bogatych, uczonych i nieumiejętnych.

Dalszą przyczyną obmowy, to ciekawość: chęć dowiedzenia się coraz nowych rzeczy o bliźnich, oraz brak wykształcenia. Ludzie niewykształceni albo wykształceni powierzchownie tylko, nie mogą mówić np. o rzeczach wiary, bo tego nie rozumieją, nie mogą mówić o historyi, filozofii, astronomii i t. d., bo tego nie znają; nie mogą mówić o cnotach i obowiązkach, bo się nad niemi nie zastanawiają; nie mogą mówić o cnotach cudzych, ich zdolnościach, zasługach, bo oni widzą tylko siebie i siebie za najlepszych i najgodniejszych uważają. Dziwna rzecz, obmówca wie dobrze, jak mu jest przykro, kiedy się dowie coś złego o sobie a nie pamięta o tem, jaką przykrość sam sprawia bliźniemu, obmawiając go. Zapomina o prawie miłości bliźniego „co tobie nie miło, tego drugiemu nie czyń“. Chciałby, ażeby bliźni, gdy o nim coś złego powie, miał zaraz grzech śmiertelny, a on na gorsze rzeczy sobie wobec bliźniego pozwala, uważając to tylko za niewinny żarcik. Zdaje mu się, że

tylko jemu wolno o innych mówić i sądzić co mu się podoba, odmawiając tego samego prawa innym wobec swojej osoby. Prorok Dawid w Ps. 40 pisze o obmówcy, że przychodzi on do ludzi, aby widział a wychodzi od nich, aby o nich gadał. Wychodzi po oświadczeniach przyjaźni i życzliwości, ale unosi ze sobą wszystko to, co jego złośliwe serce zebrało i dopiero wtedy zaczyna sobie używać: wyjawia i rozsiewa rzeczy prawdziwe, fałszywe, jawne, skryte, wątpliwe, pewne etc. Obmówiony będzie szukał obmówcy między wrogami, tymczasem on się kryje między jego najlepszymi przyjaciółmi. Dobrze powiedział św. Efrem: obmówca jest jak kruk który lata po kątach i szuka dla siebie ścierwa. Tak obmówcy nie chcą widzieć ludzi zacnych, poczciwych, bogobojnych, których dzięki Bogu jeszcze dosyć dużo na świecie, ale jak kruki szukają po kątach żeru, którymby języki swoje napaść mogli.

Ludzie, którzy plotki rozsiewają są, albo niemądrzy, albo przewrotni i zwykle innych ze siebie sądzą. Nie może im się w głowie pomieścić, że ktoś może być poczciwy, że w tem, co powiedział lub zrobił, mógł mieć inną nawet szlachetną i dobrą intencyę i wcale nawet może nie myślał o tem, co mu przypisują a zwykle przypisują mu to, coby w danym wypadku sami uczynili.

Często także przyczyną obmowy jest złość i chęć odwetu co ma przedewszystkiem miejsce między dawnymi przyjaciółmi. Ktoś wyrządził ci rzeczywistą lub urojoną przykrość, zacząłeś się namyślać w jaki sposób można się za to na nim zemścić i wtedy wszystko, co tylko wiedziałeś, co tylko ci powiedziano w zaufaniu, w tajemnicy, wszystko to teraz wychodzi na jaw w oświetleniu zupełnie innem i chociaż obmówca sam może z początku swoim słowom nie wierzył, to jednak wkrótce uprzedzając coraz więcej siebie i innych, uwierzył w prawdziwość swoich słów i za to, co mu się przed tem wydawało tylko wątpliwe, gotów teraz szyję nawet dać. Do obmowy przyczynia się także antypatya. U tych, którzy nam są sympatyczni, rzadko kiedy spostrzegamy coś złego; owszem błędy ich i wady jawne potrafimy uniewinniać a nawet ukrywać. Inaczej rzecz się ma z tymi, do których czujemy antypatyę. Tutaj przeciwnie: Każdy czyn, każde poruszenie tłómaczy się na złe i zło widzi się we wszystkiem, nawet w najszlachetniejszych czynach, wszelkie tłumaczenie i usprawiedliwienie się nic tutaj nie pomoże, wina zawsze będzie po stronie niesympatycznego. Dlatego też chrześcijaninowi katolikowi niewolno się kierować sympatyą i antypatyą, ale winien patrzeć na bliźniego okiem wolnem od uprzedzeń, okiem miłości Chrystusowej. — Obmowa zaślepia. Św. Grzegorz mówi, że jak temu, który dmuchnie w popiół takowy oczy zasypie, tak obmówca roztrząsając popiół upadków ludzkich, sam siebie na swoją zgubę zaślepia. Im bardziej wpatruje się w cudze błędy, tem mniej widzi swoje własne. To też każdy z nas zna wielu, może nawet bardzo wielu obmowców, ale bardzo mało takich, którzy się szczerze z obmów poprawili, i takowe pokornie odwołali.

Jeżeli już obmowa przedstawia nam się w takiem świetle, to cóż dopiero powiedzieć o oszczerstwie, którego stosunek do obmowy jest taki sam, jak kłamstwa do prawdy. Podczas gdy obmówca wyjawia grzechy bliźniego rzeczywiste, prawdziwe, to oszczerca przypisuje mu grzechy, których on nie popełnił, albo też grzechy popełnione powiększa. Przez obmowę i oszczerstwo można zniesławić bliźniego w rozmaity sposób a mianowicie: 1). *Przypisywać coś komuś.* Tego rodzaju oszczerstwa dopuszcza się ten, kto bliźniego pomawia o grzech, którego on rzeczywiście nie popełnił, albo oskarża go o wady których nie ma. 2). *Przesadzać.* W ten sposób oczerniają ci, którzy wady i winy bliźniego prawdziwe wystawiają w sposób przesadny, czyli takowe powiększają. Lubią postępki innych nicować i uszczypliwe sądy o nich wydawać. Taka przesada zwykle połączona jest z kłamstwem. 3). *Na złe tłomaczyć.* To jest grzech Faryzeuszów, którzy oskarżali P. Jezusa, że przestaje z jawno-grzesznikami, że mocą złego ducha czyni cuda etc. Tacy ludzie zawsze, w najlepszym nawet czynie coś złego zobaczą, albo przynajmniej o zły zamiar go posądzą. Gdy ktoś np. często przystępuje do Sakramentów św. mówią, że to czyni obłudnie. Gdy hojne daje jałmużny, mówią, że to czyni dla próżnej chwały, aby inni widzieli itd. 4). *Wyjawiać.* W ten sposób grzeszą ci, którzy ukryte występki i wady bliźniego wyjawiają. Jestto właściwie obmowa. 5). *Zaprzeczać.* Są osoby, które zawsze starają się przeczyć, gdy kto o innych dobrze mówi lub chwali. Jeżeli kto w obecności takiej osoby pochwali jakiego człowieka, że jest uczciwy, że się poprawił itd. zaraz usłyszy: jaka mi to uczciwość? Nie więcej on wart od innych, gdybyś go tak znał jak ja, straciłby wiele w twojej opinii itd. 6). *Umniej-*

szać. Niektórzy lubią osłabiać szacunek dla bliźnich, wyjawiając pewne wątpliwości co do ich zalet a widząc, z jaką przyjemnością to czynią, zdawałoby się, jakoby w pochwałach cudzych dopatrywali się swojej krzywdy. 7). *Zamilczać.* Można obmówić lub oczernić, niewymawiając jednego nawet słowa. Jest bowiem rodzaj milczenia złośliwego, przez które można bliźniemu, wielką krzywdę wyrządzić. Pyta cię kto np. o zalety lub wady osoby, o której wie, że w blizkich z tobą zostaje stosunkach, a ty go zbywasz milczeniem. Rzecz oczywista, że tem milczeniem zadajesz kłam przymiotom tej osoby a przyznajesz, że ma wady o jakie ją pomawiają. Albo obwiniają kogoś w twojej obecności o ciężkie przewinienia, a ty wiesz, że ta osoba jest niewinna, więc przez swoje milczenie stajesz się wspólnikiem oszczerstwa. Albo też gdy kogo w twej obecności wychwalają a ty choć znasz tę osobę, jednak milczysz, lub też odpowiednim ruchem głowy, zmrużeniem oka, uśmiechem złośliwym dajesz poznać, że się na to nie zgadzasz, zaś ci, którzy to widzą, zaczynają się gorszych jeszcze rzeczy domyślać; więcej może, aniżeli mogłeś przewidzieć. — Zdarza się niekiedy, że ktoś nie śmie sam kogoś obmawiać i oczerniać, potrafi jednak tak zręcznie rozmowę skierować, że to uczynią inni. Taki jest przyczyną obmowy i oszczerstwa, i za takowe musi wziąść odpowiedzialność. 8). *Znacząco chwalić.* Szatan wynalazł rozmaite sposoby obmawiania i oczerniania innych. Czernić kogo otwarcie, wywołałoby u niejednego rumieniec wstydu; trzeba więc użyć wykrętów i złość pokryć udaną skromnością, lub pozorną nawet pochwałą. I stąd występują na widownię przymioty i wady bliźnich, przyczem dobrą stronę wyjawia się tylko dlatego, aby mieć sposobność odsłonić złą. Mówi się np. ten rzemieślnik zna wprawdzie swój fach, ale ze sumiennością to u niego rozmaicie. Ta dziewczyna jest wprawdzie pracowita, ale pyszna, lekkomyślna. Jestto dobry chłopiec, ale ... Ma dobre serce, ale ... Ma rozum, ale ... Jestto człowiek prawy, ale kto go tam wie. — To tak wygląda jak gdybyś mówił: mógłbym ja wprawdzie wiele o nim powiedzieć, ale jestem chrześcianinem, więc miłość bliźniego na to mi nie pozwala. Faryzeusz! — Ładna to miłość bliźniego! Wszystkie te uszczypliwe „ale“ szkodliwsze i gorsze są nieraz od samej obmowy i oszczerstwa.

Każdy człowiek ma sporą dozę miłości własnej, która mu często nie pozwala należycie ocenić jego złych uczynków, zamyka mu oczy na jego własne błędy i stara się błędy te usprawiedliwić, posługując się przytem rozmaitymi wybiegami. Tak np. niejeden mówi ja wprawdzie powiem czasem coś na kogo, ale tylko pod sekretem. Św. Jan Złotousty odpowiada na to: widać, że czynisz niedobrze, skoro wyjawiasz coś, co chcesz aby inni zachowali w sekrecie. Przypuśćmy, że ten ktoś nie powie tego nikomu, ale sam jednak będzie miał złę opinię o osobie obmówionej a odpowiedzialność za to spada na ciebie.

Inny znów mówi: ja wprawdzie mówię czasem źle o bliźnich, ale nie mam żadnej złej intecyi; ja nie chcę przecież bliźniemu szkodzić. — To by znaczyło, że złodziej jeżeli ci coś kradnie musi mieć jeszcze intencyę, ażeby ukraść, a jeżeli intencyi nie ma, to ci szkody wcale nie zrobił i grzechu nie popełnił... Niemasz intencyi, a jednak język twój kaleczy i rani bliźniego. — Do tego, ażeby grzech popełnić niepotrzeba koniecznie wyraźnej intencyi. Przecież czasem wolno się roześmiać i pożartować? Wolno się śmiać i żartować, tylko nie wolno bliźniego krzywdzić, nie wolno sławy jego szarpać. — Mnie obrażają, mnie czernią, dlaczegoż i ja nie mam się w ten sam sposób zemścić? Czy tak nas P. J. swoim przykładem uczył? „Gdy mu złorzeczono nie złorzeczył: gdy cierpiał nie groził“ a dalej „dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą: a módlcie się za tych, którzy was prześladują i obrażają“. Więc kiedy właściwie wolno o wadach bliźniego mówić? Oto wtedy tylko, kiedy zachodzi konieczna potrzeba, kiedy z tej mowy wyniknie większa korzyść dla jego duszy, aniżeli gdybyśmy złego, które popełnił nie wyjawili. Tutaj trzeba wielkiej roztropności, zasięgnąć w danym razie rady spowiednika a powiedzieć tylko temu, kto koniecznie wiedzieć musi. Tutaj należy także zwrócić uwagę na posądzenia i podejrzenia. Te mogą być także grzechami a nieraz i ciężkiemi, chociaż to są właściwie tylko grzechy wewnętrzne, myślne, bo gdy się takowe posądzenia lub podejrzenia wyjawi innym, wtedy już będzie obmowa lub oszczerstwo: zależnie od tego, czy grzech, o który podejrzywamy jest prawdziwy lub nie.

Rozchodzi się teraz oto jakim grzechem jest obmowa i oszczerstwo i jak się Kościół na te grzechy zapatruje? Obmowa i oszczerstwo są z natury swojej grzechami śmiertelnymi, przeciwnymi sprawiedliwości, albowiem naruszają prawo, jakie każdy człowiek ma do swej sławy.

Jednakże tak jeden grzech jak i drugi może być czasem powszednim z powodu niedostatecznej materyi, albo z braku należytego zastanowienia się. O ciężkości obmowy lub oszczerstwa sądzi się niezawsze z ciężkości wyjawionego grzechu, lecz z wielkości szkody, którą obmowiony lub oczerniony poniósł a także i z okoliczności dotyczących osoby obmawianej i obmawiającej, tak np. więcej szkodzi obmowa człowieka poważnego, rozumnego aniżeli lekkomyślnego i plotkarza: dalej — od sławy jaką się cieszy wśród ludzi, jakoteż od godności jaką piastuje. Stąd większym grzechem będzie obmówić biskupa, kapłana i wogóle osobę Bogu poświęconą, aniżeli człowieka zwykłego. W takich wypadkach wyjawienie małego nieraz błędu może być grzechem ciężkim. Mówić o błędach naturalnych bliźniego np. że jest nieroztropny, nieumiejętny etc. zwykle nie jest grzechem ciężkim, chybaby ktoś z tego powodu wielką szkodę poniósł; również mówić o błędach cudzych ogólnikowo np. że ktoś jest pyszny, skąpy itd. lub mówić tak, że słuchający się nie domyślą o kim mowa, jest również zwyczajnie grzechem powszednim chyba, że niewyjawiając wprawdzie osoby „z miłości bliźniego“ mówi się o jego błędach tak, że słuchający łatwo się domyślą osoby lub rodziny, do której owa osoba należy, i gdyby mówiąc w ten sposób, wyrządziło się owym osobom większą krzywdę, mogłobyto być grzechem śmiertelnym. Opowiadać komuś o grzechach czyichś, o których się od kogoś dowiedziałeś — jak to często ludzie mówią: ja wprawdzie tego nie widziałem, ale słyszałem od innych — przecież nie o wszystkiem można mówić, na co sami patrzyliśmy, czegośmy sami byli świadkami a tem mniej o tem, co od innych słyszymy. — Otóż jeżeli jest mowa o grzechu ciężkim i jeżeli kto takie motywa podaje, że słuchający mu uwierzą, mówiąc np. że słyszał to od osoby wiarogodnej i t. d. popełnia grzech przeciwko sprawiedliwości, stając się przyczyną szkody bliźniego. Jeżeli zaś przewiduje, że słuchający nie będą wprawdzie wierzyć z powodu motywów przezeń podanych, tylko dlatego, że są ludźmi przewrotnymi i złośliwymi, popełnia grzech przeciw miłości. Zresztą taki winien pamiętać na słowa Pisma św. „Słyszałeś słowo przeciw bliźniemu twemu, niechaj zaraz umrze w tobie“.

Do czego obowiązany jest obmówca i oszczerca? Obowiązany jest do tego samego, co i złodziej. Ten bowiem wyrządził szkodę na majątku, tamten na sławie, którą niejeden daleko dotkliwiej odczuwa, niż utratę majątku; chcąc przeto otrzymać odpuszczenie grzechu oszczerstwa lub obmowy, nie wystarcza się z grzechu popełnionego wyspowiadać, trzeba nadto szkodę wyrządzoną naprawić i krzywdy nagrodzić; zadośćuczynienie jest przecież jednym z warunków godnego przyjęcia sakramentu pokuty, od którego nikt zwolnić nie może. Pycha i miłość własna częstokroć na to nie pozwalają, — ale trudno, innej rady niema. Niekiedy nawet wskutek fałszywego sumienia dzieje się tak, że obmówca lub oszczerca wmawia w siebie i nie chce się przyznać do tego, że komuś szkodę wyrządził; czuje się nawet obrażony, mówi, że jemu się krzywda dzieje, gdy oczerniony upomina się o swoją sławę lub niewinność swoją udowodni. — Trzeba więc przedewszystkiem grzech swój uznać i upokorzyć się. Oszczerca winien przeto o ile możności jak najprędzej oszczerstwo odwołać, choćby to było połączone z wielkiem upokorzeniem, lub nawet ze szkodą dla jego własnej sławy; stąd winien się przyznać i otwarcie powiedzieć wobec osób przed którymi oczernił lub które się o oszczerstwie dowiedziały: to, co powiedziałem o tej lub owej osobie, było nieprawdą. — Obmówca, nawet taki, który przez lekkomyślność lub w sposób niezawiniony innego skrzywdził na sławie, obowiązany jest również do zadośćuczynienia. Nie może wprawdzie powiedzieć, że to, co o tej lub owej osobie mówił jest nieprawdą, ale winien się wyrazić, że źle zrobił, mówiąc to, że wyraził się zbyt lekkomyślnie, pod wpływem namiętności i t. d. Winien korzystać z każdej sposobności, aby osobie obmówionej słuszne oddać pochwały i zatrzeć złą opinię, do jakiej dał powód: winien dokładać wszelkich starań, aby się obmowa dalej nie rozszerzała. Gdyby zaś obmówiony lub oczerniony poniósł wskutek tego jakie straty lub szkody materyalne, np. służący stracił służbę, robotnik zarobek, kupiec odbyt, wtedy obmowca i oszczerca jest i za te straty odpowiedzialny. — Od obowiązku zadośćuczynienia zwalnia tylko niemożliwość, albo też jeżeli sprawiedliwość została wymierzona przez sąd, albo jeżeli poszkodowany darował, lub nie pozwala się przeprosić.

Grzechami języka wyrządza się bliźniemu nietylko szkodę na sławie, ale także często wskutek zniewagi i na honorze, dlatego też i pod tym względem należy się zadośćuczynienie. Kto więc znieważył bliźniego publicznie, winien także zadośćuczynić publicznie t. j. wobec tych, którzy byli świadkami wyrządzonej

zniewagi; albo przynajmniej w ten sposób, aby wiadomość o tem do nich się przedostała. Zwykły sposób zadośćuczynienia w takich wypadkach jest przeproszenie. Tutaj możnaby wziąść pod uwagę różne stopnie na jakich się znieważony i znieważający mogą znajdować. Jeżeli więc człowiek stojący na wyższym stanowisku obraził podwładnego, albo niższego od siebie, wtedy wystarczy, gdy się wobec niego okaże więcej uprzejmym, życzliwie się doń odezwie i t. d. Jeżeli obraził równy, wtedy może obrażonego odwiedzić pozdrowić, i zaprosić do siebie. Jeżeli zaś obraził niższy, wtedy, skoro inaczej nie można, musi zadośćuczynić prosząc o przebaczenie. Zresztą przeproszenie nie ubliża równemu, a nawet i wyższemu; bo taki przez to pokaże, że jest człowiekiem pokornym i prawdziwym chrześcijaninem.

Miesiąc św. Józefa.

Jak maj jest miesiącem Maryi, tak miesiąc marzec przeznaczono ku czci Jej świętego Oblubieńca.

Do czci św. Józefa skłania chrześcijan-katolików wiele powodów, a najważniejsze: rozważanie Jego doskonałości i cnót, oraz dostojeństwo i potęga Jego pośrednictwa.

Ewangelia św. mało szczegółów z życia św. Józefa przekazała, lecz to, co jest o Nim wspomniane, przywodzi do wielkiego o Jego cnotach wyobrażenia.

Wiemy o Jonaszu proroku, że nieposłuszeństwem woli Bożej, chciał odwrócić bieg spraw Bożych, lecz Bóg zmusił go do wykonania Swojej świętej woli.

A święty Józef posłuszny jest głosowi Anioła, który mu się we śnie objawia i natychmiast wedle wskazówek Anioła stara się wolę Bożą spełnić. — To posłuszeństwo woli Bożej, daje bardzo wysokie pojęcie o wewnętrznej doskonałości św. Józefa; tem bardziej, że w owych czasach, nie zawsze słuchano głosu Bożego. Uczciwy i skądinąd godny i święty kapłan Zacharyasz widząc Anioła twarzą w twarz, który zapowiada przyjście św. Jana, sprzecza się z posłem niebieskim i tem go zniewala że Archanioł musi się mu objawić kim jest; że jest Gabryelem „Mocą Bożą“ jednym z najpotężniejszych duchów i równocześnie musi go ukarać niemotą za okazywanie wątpliwości i niedowiarstwa słowom jego.

Ewangielista Pański mówi o św. Józefie: „a Józef mąż jej będąc *sprawiedliwym*“ przytacza równocześnie sprawę, w której okazuje się wielka dobroć św. Józefa i wielka delikatność i subtelność uczuć.

Najśw. Panna Marya mówi do Pana Jezusa, gdy go straconego odszukała po trzech dniach: „Synu mój, cóżeś nam tak uczynił, oto ojciec twój i ja żałośnie szukaliśmy cię“. (Łuk. II, 48). Marya matka, zapomina o trosce i bolu swoim a upomina się za Józefem: Oto ojciec twój żałośny był... jakżeto doskonale charakteryzuje wielkość miłości i przywiązania Jego do Boskiego dziecięcia. — Słowem z kilku krótkich rysów zaznaczonych o św. Józefie w Ewangelii, jak i faktów które z Niem się wiążą, jak najsłuszniej kościół wnioskuje, że On jest po Panu Jezusie, najpierwszym wzorem wszystkich cnót a osobliwie: czystości, łagodności, pokory, zgadzania się z wolą Bożą, połączonych, z wytrwałością i pracą.

Godność św. Józefa u tego samego św. Ewangielisty, znacząco jest wyrażoną, że Jezus był mu poddanym. — Z podniosłego i świętego powołania św. Józefa tu na ziemi, słusznie Kościół św. wnosi o Jego wielkim dostojeństwie w niebie. Ojcowie Kościoła św. uznają że św. Józef po Najśw. Pannie największej zażywa szczęśliwości w niebie. — Czyżby Pan Jezus nie miał otoczyć Go osobną chwałą, gdy Go na ziemi czcił szczególnie, kochał jak ojca i okazywał mu dziecięce psłuszeństwo.

O potędze jego pośrednictwa zaświadcza katolikom ta okoliczność, iż szczególniej przez Papieży, wybrany jest na obecne czasy za Patrona całego chrześcijańskiego Kościoła a wierni z wielką ufnością wzywają go, jako opiekuna we wszystkich potrzebach i w godzinę śmierci. — Niezliczona liczba świętych daje świadectwo o cudownych łaskach uzyskanych, przez św. Józefa. Św. Teresa powiada: „Pan Bóg uczynił św. Józefa swoim pełnomocnikiem, ministrem, głównym swoim skarbnikiem, aby dusz bronił i pomagał im w jakiejkolwiek one znajdują się potrzebie“. A św. Bernard tak się wyraża: „Św. Józefowi dane jest, wszystkich, którzy z nabożeństwem uciekają się do Niego, bronić, osłaniać i okazywać im miłość ojcowską“.

My też wszyscy w tem miesiącu z dziatwą naszą, idąc — jako rzeczono: „idźcie do Józefa“ — za głosem i wskazówkami Kościoła, jak zwykle i w tym roku, szczególniej — módlimy się za naszych Dobroczyńców i Przyja-

ciół, aby w ich potrzebach wspomagał swem skutecznem wstawiennictwem, ten Boży „minister“ — św. Józef, a zarazem upraszamy naszych przyjaciół, iżby prócz jałmużn nam łaskawie udzielanych, wsparli nas także jałmużną modlitwy do tego Największego z Świętych, iżby błogosławieństwo Boże nigdy nie schodziło z tego naszego schroniska „opuszczonych dzieci“!

Prawdy naukowo stwierdzone
(Przez powagi lekarskie).

Że, alkohol w jakiej bądź formie i dozie jest trucizną. (Nissl dowodzi, że małe nawet dawki 7 do 8 gram. źle działają na mózg, bo spowodowują zmiany w korze mózgowej). Nie jest potrzebny ani do życia, ani do zdrowia. Nie ma w sobie nic odżywczego, czyli nie jest prawdą, aby pokarm znajdował się w alkoholu. Bez niego może się obchodzić organizm ludzki, gdyż nie potrzebuje go do swych czynności. — Ciało ludzkie przez alkohol bardziej się usposabia do choroby lub nieszczęśliwego wypadku. Alkohol choremu utrudnia leczenie, jest — przyczyną licznych wypadków — ukróca życie.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy“.

Pp. Pietraszewscy Warszawa 25 r., Ks. Michał Czerwiński Nowe bystre 5 k., p. J. J. Gondro Chorzów 4 k. 96 h., Ks. H. Szuman Wiele (ze składek) 30 k., p Franciszka Natterowa Frysztak 10 k., p. H. Krogulski Sanok (ze składek) 60 k., Ks. Jan Grochowski Przemyśl 10 k., p. Jakób Kras Breń 4 k., p. B. Olearski Kraków 14 k., p. J. Czypek Paprotzan 7 k. 4 h., SS. Rodziny Maryi Nosówka 5 k., p. Piotr Szczygieł Chorzów 3 k. 51 h., p. Honorata Wolska Blizne 16 k., Ks. Fr. Jenkner Wysoka 10 k., p. Józef Kalus Chorzów 8 k. 30 h., pp. Adamowie Rozwadowscy Złoczów 20 k., Ks. Siemieński Szynwałd 10 k., p. Włodzimiera Szołayska Kraków 25 k., p. L. Drezińska Lwów 4 k., p. Fr. Sypowski Andrychów 10 k., p. H. Cicimirski Strzyżów 1 k., p. M. Szwabowiczowa Stanisławów 20 k., Ks. R. Bauer Przemyśl 10 k., p. Stanisław Stroiński Sianki 20 k., p. A. Zoszak Żurowce 3 k., p. H. Dolińska Rzeszów 5 k., p. W. Gorzecka Kraków 10 k., p. W. Bojarski Przemyśl 2 k., Ks. Fr. Baliński Uście Solne 10 k., Personal C. K. Urzędu poczt. Jasło 20 k., p. A. Gorzecka Stróże 5 k., O.O. Reformaci Jarosław 5 k., Ks. Nalepa Bochnia 10 k., p. A. Lemiech Urzejowice 5 k., Ks. Dunajecki Chocznia 5 k., Ks. L. Kwiatkowski i X. X. Wikarzy Błażowa 10 k., p. W. Romański Breń 5 k., p. M. Orzechowska Wiśniowa 4 k., Gmina Zakliczyn 2 k. 80 h., p. W. Gąsiorek Biała 1 k., p. W. Sochacki Jasło 3 k. 20 h., p. Ramułtowie Jeżów 10 k., p. W. Gawroński Siedliska Bogusz 4 k., Duchowieństwo i Nauczycielstwo Kobylany 7 k., p. W. Harmata Jasło 1 k., p. Józef Borczyk Brzozów 10 k., Gmina Przeciszów 5 k., p. L. Palkaj Izdebnik 4 k., Ks. Prob. Ruszczyński Mikstat 5 k. 86 h., p. N. N. Futoma 1 k., p. J. Szostak Brzostek 2 k., Ks. E. Winnicki Grabownica 10 k., p. J. Gruntowicz Jarosław 5 k., Ks. L. Brosig Czarny Dunajec 10 k., p. J. Romankiewicz Jarosław 10 k., p. Dr. Xawery Fierich Kraków 4 k., p. A. Mączka Jarosław 10 k., p. J. Politowicz Dynów 2 k., p. J. Spis Kraków 2 k., p. Fr. Gumólka Wieliczka 2 k., p. M. Motyka Grębów 2 k., p. Antonina Marxen Czernichów 5 k., p. K. Zielińska Kąkolówka 5 k., pp. Sledziowscy Baligród 5 k., p. Dr. Wł. Reiss Kraków 5 k., Ks. Pr. J. Trzopiński Hnizdyczów Kochaw. 5 k., p. Alfred Biesiadecki Kraków 10 k., pp. Szmigielscy Przemyśl 10 k., p. M. Czecz Kozy 10 k., Ks. T. Cheiuk Przemyśl 10 k., OO. Reformaci Kraków 10 k., p. Marya Hupkowa Kraków 20 k., p. B. Zaworska Jarosław 8 k., p. M. Markiewiczowa Kraków 160 k., Ks. B. Echaust Ryszewko 17 k. 62 h., p. R. Wanatowicz Krużlowa 10 k., p. W. Kuczabiński Lwów 10 k., Ks. Fr. Dygoń Krzemienica 5 k., Ks. P. Krawczyński Ludzimierz 10 k., Ks. Jan Suwada Luszowice 10 k., Ks. Koleński Krosno 10 k., p. St. Rotter Sanok 10 k., p. A. Kielanowska Lwów 10 k., p. Geistlenerowa Lwów 10 k, Gmina Korczyna 10 k., Ks. Dr. L. Jurgowski Kraków 20 k., p. A. Bąkowski Kraków 20 k., Ks. Józef Slosarczyk Krzeszowice 20 k., p. L. Rzewuski Kraków 20 k., p. J. Żeńczak Lisowice 20 k., Ks. Brzostowicz Krosno 5 k., p. Julia Gaczek Nowy Sącz 5 k., Ks. p. Wł. Canean 5 k., p. A. Czechówna Kraków 5 k., p. L. Starczyk Kałusz 5 k., Gmina Raniżów 5 k., p. Dr. A. Borzemsti Sarnki górne 4 k., p. A. Aksandrowa Kraków 5 k., Ks. J. Jord. Rozwadowski Stary Sącz 5 k., Ks. Cząstka Krosno 2 k. 80 h., p. Antonina Popowczak Kraków 2 k. 50 h., Konwent. SS. Franciszkanek Kęty 3 k., Ks. Fr. Ratowicz Wiśnicz Stary 1 k. 80 h., Ks. Fleischer Bestwina 3 k., p. M. Zając Zaleszczyki 2 k., p. Józef Maryański Kołomyja 2 k., Ks. I. Żyła Klecza górna 2 k., p. W. Skuba Gądki 2 k., p. J. Spławiński Jawornik Polski 2 k., p. Dr. Mallik Radymno 1 k., Ks. W. Siedlecki Mogiła 1 k., Gmina Bursztyn 1 k., Ks. Rabiej Sambor 2 k., Matka NN. Tuchów 5 k., p. P. Schneider Szebnie 20 k., Ks. Henryk Siarkowski Mrówla 10 k., p. Rylski Dąbrowa 3 k., p. Karol Skałka Raniżów 1 k., p. K. Zacharyasiewicz Stanisławów 3 k., p. E. Krzysztoforski Kęty 2 k., Ks. Ferd. Majewski Kopyczyńce 2 k., p. H. Parasiewicz Tarnów 2 k., Gmina Uście Solne 10 k., Ks. Wilemski Lwów 10 k., p. W. Łozińska Myszków 10 k., Ks. W. Dąbrowski Raniżów 10 k., Ks. J. Ręgorowicz Zagórz 10 k., Ks. Wł. Dobrowolski Nowe Rybie 10 k., p. K. Mroczkowa Kraków 5 k., Ks. J. Bryja Gwoździec 5 k., p. Zofia Opydowa Wadowice 5 k., Ks. A. Bielski Czulice 5 k., Ks. Prob. Widlarz Rybna 5 k., Ks. W. Piotrowski Mogilany 5 k., Ks. Frankiewicz Żołynia 5 k., Ks. A. Prorok Ostrów 5 k., Ksieni Hańska Stary Sącz 5 k., Ks. J. Majkut Stojanów 5 k., p. Józef Surmiak Sambor 5 k., p. Helena Kamińska Kłodno 5 k., p. St. Piazzowa Jasło (ze składek) 9 k. 10 h., Ks. Wojaczyński Krzemienica 5 k., p. St. Nowak Kasina Dolna 20 k., Ks. B. Harbut Gumniska 4 k., p. R. Daulte i J. p. Borowska Hurko 15 k., Ks. J. Dołowy Bieliny 5 k., p. K. Pląskowska Szówsko 5 k., Ks. J. Kulisz Krzyżanowice 10 k., Ks. J. Cewe Suczawa 5 k., p. E. Zarębina Uhrynów 2 k., p. A. Wexówna Dębica 2 k., p. G. Jankowa Krasna 5 k., p. K. Chmielowiec Radomyśl 5 k., p. Wł. Dąbrowski Stanisławów 5 k., p. Wanda Pollerowa Kraków 2 k., p. Klemens Torosiewicz Rusiłów 5 k., Ks. A. Pawłowski Jodłówka 4 k., Ks. I. Łokietek Medynia 15 k., p. Eug. Krzysztofowicz Załucze 6 k., Ks. Lubaczewski Martynów nowy 10 k., p. K. Hnatyszak Uherce niezabit. 6 k., p. M. Hohendorff Horożanka 20 k., p. Fr. Hyblik Łużna 2 k., p. Józef Ostrowski Stupnica pol. 2 k., p. Jan Jodłowski Zazdrość 1 k., p. St. Helenówna Stupnica polska 2 k.

P. T. Członkom i Dobrodziejom Towarzystwa naszego niech Pan Jezus zapłaci stokrotnie w tem i drugiem życiu za złożone ofiary.

Czcionkami drukarni Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ w Miejscu Piastowem

Zarządca drukarni i odpowiedzialny za redakcyę Stanisław Trojan.